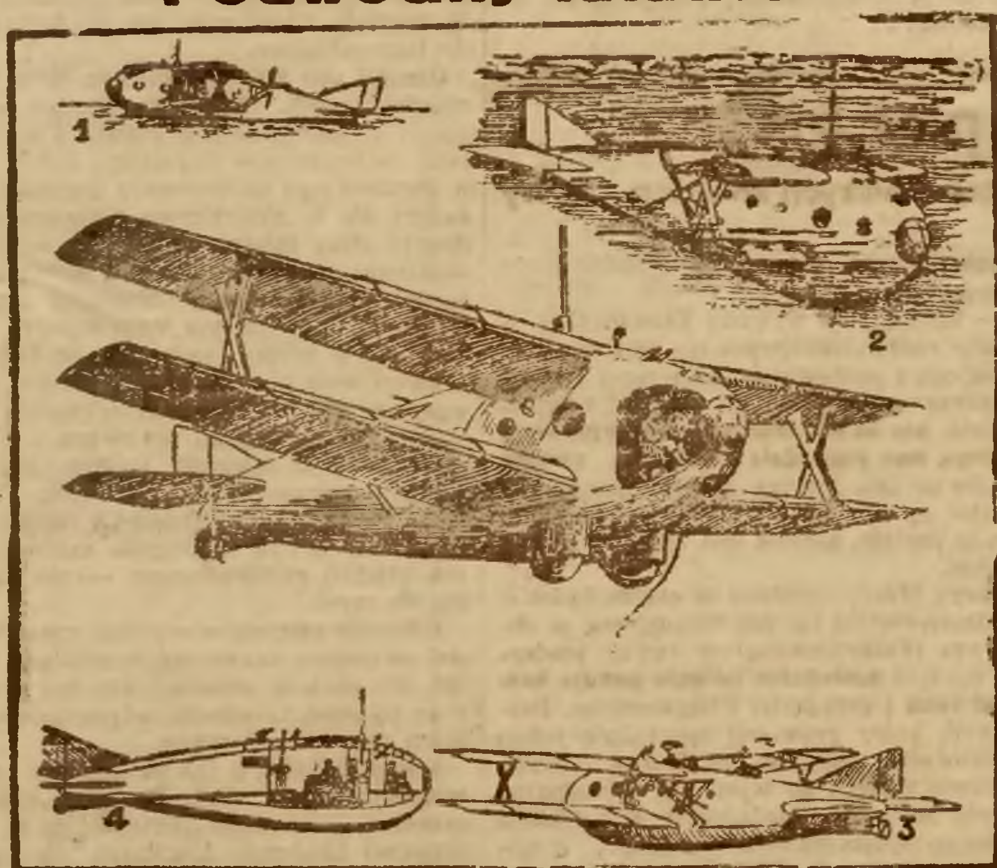
GONIEC KRAKOWSKI 80 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, środa 18 lutego 1920. Nr. 48.

Podwodny latawiec.



(I.) Pewien inżynier angielski studyuje obecnie dla dobra towarzystwa konstrukcyi aeronautycznych model aparatu nazwanego Tessauriem, który byłby zdolny „żyć" na ziemi i w powietrzu, na wodzie i pod wodą. Oto kilka reprodukcyi rysunków, podanych przez Illustrateed London News: 1) Tessaurien żegluje na powierzchni. 2) Zanurzony w wodę. 3) Rozpiąwszy skrzydła i wprawiwszy w ruch śruby rusza do lotu. 4) Przekrój pudła. Tessaurien miałby być aparatem przeznaczonym do wywiadów powietrznych na długą metę.

Wykrycie trucicielskiej szajki w Warszawie.

Oszuści fałszowali sacharynę i tytoń!

Warszawa (telef. M.). Już od dawna zauważono, że **wiele osób, używających sacharyny, zapadało na ciężkie choroby żołądkowe, jak nieżyt, owrzodzenia i t. d., tudzież że wielu palaczy po wypaleniu pewnego rodzaju papierosów nabawiało się ostrego zapalenia gardła.** Wkrótce stało się jawnem, że mamy tu do czynienia **z wyrafinowanem fałszowaniem tych produktów.**

Władze śledcze w Warszawie wpadły obecnie na trop szajki, **która fałszowała sacharynę i tytoń, używając do opakowania swych szkodliwych dla zdrowia towarów fałszowanych, acz łudząco podobnych banderoli rządowych.**

Fałszowane wyroby fabrykowano w Warszawie, ekspedyowano je do Białegostoku, skąd się rozchodziły po całym kraju. **W związku z tą aferą aresztowano Abrahama Kartlaendera, Buchbindra i Gruenberga.**

Wszechniemcy gdańscy chcą pozbawić Polskę prawa zarządu i kontroli nad Wisłą!

Warszawa (telef. M.). Warszawskie koła polityczne zwracają bardzo baczną uwagę **na knowania wszechniemców gdańskich, którzy godzą w prawa Rzeczypospolitej do zarządu i kontroli nad Wisłą, zawarte w § 104 traktatu wersalskiego.** Jak wiadomo, Wisła wpada do morza trzema odnogami. Najbardziej nadaje się do żeglugi odnoga **Mołdan, nad którą leży Gdańsk. Otóż wszechniemcy gdańscy w ten sposób interpretują postanowienia traktatu wersalskiego, że prawa Polski nie odnoszą się do Modany i że ta jest z pod kontroli Rzeczypospolitej wykluczona.** Charakterystycznem jest, że komisarz ententy, **Reginald Tower, interpelowany w tej sprawie, dał odpowiedź wymijającą. Rzeczą polskich czynników kierowniczych będzie przeciwdziałanie pruskim zamachom i obrona praw Polski.**

Dyktatura czeska w sprawie węgla śląskiego uznana przez koalicyę?!

Paryż (B. K.). Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi ambasadorów, jak się dowiaduje „Petit Parisien", postanowiono na żądanie europejskiej komisyi węglowej, której siedzibą jest Paryż, **aby międzykoalicyjna komisya w Cieszynie nie podejmowała w kwestyi węglowej żadnej decyzyi bez poprzedniego wysłuchania delegata czeskiego, który się znajduje w Morawskiej Ostrawie.**

Zbrodniczy zamach Czechów na wiec polski i posła Rogera.

Cieszyn. (PAT) W Polskiej Ostrawie odbył się wczoraj wiec, który jednak Czesi rozbili. W chwili, gdy poseł Reger wszedł na estradę, **zaczęli Czesi gwizdać i śpiewać „Gde domov muj".** Kiedy p. Reger chciał przemówić, **Czesi uzbrojeni w noże i pałki ruszyli ławą na niego.** Zaczęto wiecowników wypierać z ogrodu. **P. Reger ugodzony pałką w głowę, padł ogłuszony na ziemię, gdzie go pobito.** Reger wrócił po północy do Cieszyna. **Ma dwie rany na głowie.**

Polscy dyplomaci zagranicą.

Warszawa, 16 lutego.

(A) Mnożą się dowody, że prawie cały aparat dyplomatyczny polski za granicą jest niewiele wart. Poseł Jan Dąbski, który podczas trzech podróży za granicę w roku zeszłym miał sposobność przyjrzenia się dyplomatom polskim, dosadnie odmalował na trybunie sejmowej w ubiegły wtorek owych dygnitarzy po lat 18 i 21, biorących krocie marek za próżniaczenie z rękoma w kieszeniach od spodni. Żadnej wiedzy specyalnej, bardzo mało ogólnej, mało znajomości świata i ludzi, brak pracowitości i poczucia obowiązku, aby spełniać zadania bieżące i równocześnie uzupełniać braki przygotowania fachowego.

To też gdy pan Jan Dąbski (równocześnie z dr. Maryanem Seydą) obejmie w drugiej połowie lutego — jak to ogólnie twierdzą — stanowisko parlamentarnego sekretarza stanu w ministeryum spraw zagranicznych, powinien zwrócić przedewszystkiem uwagę na oczyszczenie i udoskonalenie personalu dyplomatycznego. **Kandydaci nieodpowiedni powinni bezwarunkowo otrzymać odwołanie.** Można część z nich, jeżeli się chcą uczyć i pracować, przenieść do służby w samem ministeryum, aby się tam całymi latami służby i nauki przygotowywali do zajęcia poważnego stanowisk za granicą, do których teraz stanowczo nie dorastają. Za granicę zaś posłać trzeba ludzi poważnych, dających rękojmię pracowitości i obowiązkowości.

Nacisk główny należy teraz położyć na dobry, możliwie najlepszy wybór dyplomatów mających reprezentować Polskę w Niemczech. Muszą to być ludzie, wybornie znający Niemcy przedwojenne, ich politykę, ich życie gospodarcze, ich strukturę społeczną, — a równocześnie znający Niemcy podczas wojny i po wojnie. Całe nasze doświadczenie historyczne mówi, że Niemco-Prusy będą jeszcze zacieklejszymi naszymi wrogami, niż były od szesnastego wieku, gdy Zakon Krzyżowy się przerobił na księstwo świeckie.

Paryż, Wiedeń, Rzym, Belgrad i potem Moskwa muszą również posiadać siły pierwszorzędne. Także i Waszyngton. Dyplomata polski musi być nie tylko człowiekiem nauki (historya w ogóle, historya działań dyplomatycznych, geografia polityczna i ekonomiczna), lecz **także i psychologiem, dokładnym znawcą natury ludzkiej** i narodu, wśród którego działa. Ludzie prowadzą politykę i ludzi musi znać dyplomata. Dalej dyplomaci polscy muszą się troszczyć o parlament, o prasę, o publicystykę miesięczników i tygodników. **Powinni wiedzieć, czem się dany naród w danej chwili najbardziej interesuje.**

Dopiero wtedy będzie mógł dyplomata polski rozumieć lepiej, dlaczego dany naród w sprawie polskiej zachowuje się przyjaźnie, obojętnie lub wrogo. Dopiero wtedy będzie sobie zdawał sprawę, jakich ma użyć środków i dróg, aby nastrój danego narodu, a co za tem idzie, również i danego rządu utrzymać dla Polski przychylnym lub zrobić go przychylniejszym.

Dyplomatom polskim zarekomendowałbym przestudyowanie bardzo uważne życia i działalności najlepszego z czasów przedwojennych ambasadora, jakiego miała Francya, pana Teodora Barrere'a. Nie był to dyplomata zawodowy. Zaczął od tego, że był dziennikarzem oficyalnym Komuny paryskiej. **Cudem uniknął rozstrzelania.** Uciekł zagranicę. I tam uzyskał protekcyę Gambetty i posadę w dyplomacyi. Jako ambasador w Rzymie, umiał całe Włochy zjednać dla Francyi. Jego zręcznej działalności nad Tybrem zawdzięcza Francya, że po wybuchu wojny Włochy nie poszły z Niemcami, a potem poszły przeciwko Niemcom. Ale **Barrere był całe życie człowiekiem niesłychanie pracowitym i niesłychanie interesującym się wszystkiem, co się działo w około niego.**

* * *

Do powyższych, wielce trafnych spostrzeżeń naszego warszawskiego korespondenta pragnęlibyśmy dodać od siebie jeszcze kilka uwag.

Otóż sądzimy, że zreorganizowanie korpusu dyplomatycznego wymaga niesłychanej wprost bystrości, a ponadto dużego znawstwa ludzi i terenu, co dać może tylko długoletnia praktyka.

Poseł Jan Dąbski jest człowiekiem niewątpliwie bardzo zdolnym i dobrze się oryentującym, ale ani jego wiek, ani dotychczasowe doświadczenia nie dają pełnej gwarancyi, że podołałby zadaniu tak bardzo trudnemu.

Dużo większe wątpliwości budziłby w roli reorganizatora naszych przedstawicielstw zagranicznych p. Maryan Seyda. Tu bowiem zachodzi jeszcze — oprócz powyższych — także obawa, że gotówby on uprawiać na tem stanowisku politykę partyjną, jak to zresztą jest zwyczajem wszystkich prawie jednostek, wyszłych z łona narodowej demokracyi. Narodowi demokraci nie zapominają prawie nigdy, nawet na najodpowiedzialniejszych stanowiskach, o swej przynależności partyjnej i z tego punktu widzenia oceniają wypadki i ludzi. Koszta ich zaślepienia stronniczego płaci zaś państwo — i to jest właśnie najsmutniejsze.

Plotki o dymisyi Patka

i jego następcach.

Morawska Ostrawa, 16 lutego.

W związku z pogłoskami o dymisyi ministra Patka, jakie się niedawno pojawiły, podaje „Morgenzeitung" wiadomość, że następcą jego miałby zostać hr. A. Gołuchowski, względnie hr. Adam Tarnowski.

Rozmowa międzyplanetarna.

Opinia głośnego astronoma francuskiego o tajemniczych znakach między planetami.

Kraków, 17 lutego.

(?) W sprawie tajemniczych znaków otrzymywanych przez stacye radiotelegraf. Londynu i Nowego Yorku, a pochodzących, według znakomitego wynalazcy Marconiego, z systemu słonecznego, zabrał świeżo głos w „Illustration" paryskiem głośny astronom francuski Kamil Flammarion.

Możnaby się zapytać — pisze Flammarion — dlaczego nie zauważono nic szczególnego na wieży Eiffel w Paryżu. Jeżeli głośny wynalazca się nie myli, to moglibyśmy przypuszczać, że, według wszelkiego prawdopodobieństwa, niezwykłe te znaki **mają za przyczynę burze magnetyczne na słońcu**, zwłaszcza, że rok 1919 szczególnie charakteryzowały tego rodzaju **burze słoneczne nadzwyczajnej gwałtowności**. Czytelnicy, pragnący się zapoznać ze szczegółami tych wydarzeń, niechaj zajrzą do biuletynów styczniowych francuskiego Towarzystwa astronomicznego, z których się dowiedzą o wybuchach słonecznych, osiągających **wysokość 780.000 kilometrów, czyli przenoszących prawie dwukrotnie dystans, dzielący ziemię od księżyca.**

Przypominamy w tym względzie, że słońce jest stale gniazdem fantastycznych erupcyi, które nie mogą nie oddziaływać na ziemię, całkiem pogrążoną w promieniowaniu słonecznem, jak to konstatują zresztą notatki magnetyczne.

Pamiętajmy, że te tajemnicze znaki **zbiegają się ściśle z chwilą ukazania się olbrzymiej plamy słonecznej**, którą cały świat oglądać może obecnie gołem okiem.

Jeżeli — kończy swe wywody Flammarion — te fenomeny radiotelegraficzne nie są pochodzenia ziemskiego i pochodzą z przestrzeni i jeżeli jak to utrzymywano, zdają się one być wysyłane umyślnie, **nie będzie absurdem przypuszczenie, że mogą one pochodzić z planety, zwanej Marsem.** Świat ten, starszy aniżeli ziemia, powinien mieć cywilizacyę bardziej rozwiniętą. Hypoteza to śmiała, ale nie jest bynajmniej nie do przyjęcia.

Obserwacye Marsa czynione w całym świecie, scentralizowane od lat już trzydziestu w obserwatoryum (Flammariona) w Juvisy stwierdzają, że na tym **sąsiednim świecie panuje bardzo wielki ruch** i przyjaciel Flammariona, Perciwal Lowell, który poświęcił specyalnie jedno z obserwatoryów studyowaniu Marsa, uważa się za upoważnionego do wysnucia wniosku co do istnienia na tym sąsiednim świecie bardzo inteligentnego społeczeństwa ludzkiego, a nawet posunął się do określenia wartości wiedzy technicznej inżynierów planety Marsa.

Komunikacya pomiędzy planetami, upragniona od tak dawna, nie będzie prawdopodobnie zrealizowana przez postęp optyki, ale przez zastosowanie nieznanych jeszcze radyacyi.

Znajdujemy się dopiero u świtu tej nauki. Elektromagnetyzm jest olbrzymim, niewidocznym światem, jeszcze prawie niezbadanym.

15-letni chłopiec — mordercą matki i trojga rodzeństwa.

Warszawa, 16 lutego.

Głośna przed niespełna dwoma laty, wstrząsająca zbrodnia, dokonana w sposób bezlitosny, w Warszawie przy ulicy Czerwonego Krzyża Nr. 6 przez 15-letniego chłopca ze sfer rzemieślniczych, ucznia składu aptecznego Antoniego Jaworskiego na osobach swej matki i trojga młodszego rodzeństwa: 5-letniej siostry Jadwigi, 10-letniej Stefanii i 9-letniego Maryana, odbiła się wczoraj echem w sali sądowej sądu okręgowego, w wydziale 8-ym karnym.

Kiedy się zjawił na sali sądowej pod eskortą więzienną Jaworski, który zabił toporem olbrzymich rozmiarów matkę i troje rodzeństwa — prawie we śnie, najwyższe zdumienie ogarnęło wszystkich. Nikt z obecnych wierzyć nie chciał, że ma przed sobą tak potwornego, zwyrodniałego mordercę — w osobie dziecka, dosłownie dziecka 10-letniego. Patrząc na tego nieletniego mordercę, niejeden zapewne z obecnych na sali stawiał niepokojące pytanie, co mogło skłonić to dziecko do popełnienia tak ohydnego czynu, co było istotną przyczyną i co za fatalne zwierzęca siła nakazała mu porwać w dłoń siekierę, w dłoń, która trzymała przed chwilą zabawkę.

To pytanie właśnie podniósł przedewszystkiem obrońca jego — celem wyjaśnienia na mocy danych naukowych, czy jest to dziecko normalne, czy też okaz niezwykle zwyrodniały, typ iście lombrosowski.

Na to wszystko dała nam odpowiedź — po wielokrotnych ekspertyzach i orzeczeniach lekarzy obserwujących „Antosia" w szpitalach dla obłąkanych, — ostateczna ekspertyza wypowiedziana na posiedzeniu przez pp. lekarzy-psychiatrów, znanych specyalistów pp. Bornsztajna ordynatora szpitala oddziału psychiatycznego na Czystem, dr Nelkena starszego ordynatora szpitala Ujazdowskiego, dr Rychlańskiego i dr Dąbrowskiego.

Orzekli oni jednogłośnie, że obok wyraźnych objawów niedorozwoju fizycznego, wyrażającego się w dziecinnym wyglądzie i wzroście, obok cech zwyrodnienia fizycznego należy stwierdzić u Jaworskiego niedorozwój psychiczny, wyrażający się w stosunkowo nieznacznem upośledzeniu sfery intelektualnej i w wybitnem upośledzeniu sfery uczuciowej i estetycznej. Przed spełnieniem zabójstwa oskarżony znajdował się w stanie psychicznym wyjątkowym, który wyraził się w niepohamowanym wyładowaniu się affektywnym o charakterze patologicznym pod wpływem wybuchu sadystycznego składnika budzącego się popędu płciowego.

Wobec tego Jaworski wogóle nie rozumiał istoty i znaczenia popełnionych czynów, ze względu na swe upośledzenie ogólne i specyalnie też w chwili spełnienia zabójstwa na skutek affektu patologicznego — nie rozumiał tego, co czyni.

Jako rys charakterystyczny zaznaczyć się godzi, że matka, umierając, w ostatniej będąc agonii, nie chciała zdradzić, kto był zbrodniarzem i na pytania komisarza odpowiadała, że był to jakiś wysoki mężczyzna.

Szereg świadków tak obcych jak i z otoczenia rodzinnego stwierdził, że matka często karciła moralnie i fizycznie „Antosia" za to, że się dopuszczał kradzieży i wynosił co tylko mógł z domu.

Na śledztwie pierwiastkowem J. przyznał się do zbrodni, obecnie jednak zmienił swe postępowanie i, zachowując się prawie milcząco, na liczne pytania sędziego przewodniczącego, lekarzy, prokuratora i obrony wcale nie odpowiadał lub odpowiadał kiwnięciem głowy potakująco lub przecząco.

Na pytanie sędziego Gumińskiego czy uczył się religii, czy zna przykazanie „nie zabijaj" i które ono jest z kolei, Antoni Jaworski odpowiada „szóste".

Na pytanie zaś obrony, czy gdyby wstała zgrobu i stanęła w sądzie matka, ta matka, która mu życie i wychowanie dała, i wykarmiła piersią własną — coby jej miał na swoją obronę do powiedzenia, Antoni J. milczał jak głaz.

Prokurator, powołując się na poprzednie przedostatnie ekspertyzy, które nie znalazły zboczenia umysłowego u Jaworskiego, na własne szczere z początku przyznanie się Jaworskiego do zbrodni, na własną jego opowieść o namawianiu go w więzieniu do zwalenia winy na domniemanego spólnika, skrytykowawszy wiele zeznań świadków, i wreszcie powoławszy się na

Wieczna kobieta.

(Kr.) — Jak długo mogą władcy tego świata przeżyć swój upadek?... „Długo, bardzo długo!" odpowiedziałaby nam sędziwa, zniedołężniała i na pół ośleplа eks-cesarzowa Eugenia, wdowa po Napoleonie III., która dzisiaj w 94 roku życia szuka ratunku dla swych gasnących niegdyś tak pięknych oczu...

„Kobiecy Ahasver" — to najtrafniejszy przydomek dla tej istoty, która po za cesarską swą tragedyą przeszła wszystko złe i dobre, jakie kobieta przejść może. Już jako 17-letnia dziewczyna leżała martwa na marach — a jednak dziś jako staruszka wędruje całe stulecie przez życie barwne, ruchliwe, pełne niespodzianek jak — kalejdoskop.

Jej matka była córką szkockiego szynkarza nazwiskiem Kirk Patrick w Maladze — awanturnica, która poślubia starego wicehrabiego Theba, późniejszego hr. Montijo, a która wyrabiała takie skandale na dworze madryckim, że aż doczekała się wygnania z granic kraju. Do tych skandalów przyczyniły się w niemałej mierze nieodrodne jej córeczki Pacca i Eugenia. Eugenia miała rude włosy i niebieskie oczy szkotki; była to dziewczyna o smukłej postaci i dyabelskim prawdziwie temperamencie. Książę Alba nadskakiwał siostrom, Eugenia zakochała się w nim. Książe żeni się ze starszą — Eugenia zażywa truciznę. Podobna raczej do cienia niż żyjącej istoty powraca do życia — i zaczyna szaleć i używać. Dniami i nocami ugania na koniu, bywa na walkach byków, romansuje z torreadorami. Otacza ją tłum wielbicieli. Pojedynki, samobójstwa czynią z niej żywą sensacyę Europy... Lecz Madryt miał już jej do syta... Siostry wyjeżdżają do Spa, Brukseli, Paryża... Orleanowie i Rotszyldowie znajdują się w orszaku ich wielbicieli. Przez Jakóba (James) Rotszylda poznaje Napoleona. Piękna Eugenia zaczyna spekulować i — zostaje cesarzową. Jej szatańska piękność odniosła tryumf. Wszystko było u niej pięknem, począwszy od mikroskopijnej nóżki skończywszy na prawdziwie czarujących oczach. Jedynie głos miała nieprzyjemny, gruby i surowy. Jej styl był w całym świecie naśladowany, ona to wspólnie z słynnym Worthem ugruntowała panowanie paryskiej mody w świecie. Maskarady urządzane przez nią przy pomocy Pauliny Metternich przeszły do historyi i stanowią w dziejach Francyi skandaliczną kartę rozpusty i wyuzdania.

Po Sedanie skończyło się wszystko. Paulina Metternich wyratowała cesarzową z Tuileryi, wyniosła ją z łóżka na własnych rękach na 5 minut przed burzą. Tę noc przepędziła Eugenia u pewnego dentysty... W kilka dni później znalazła się w Anglii, nie mając literalnie nic więcej nad to, co na sobie. Teraz następowała katastrofa za katastrofą. Napoleon umarł. Jeszcze straszniejszy cios trafił Eugenię. Jej ubóstwiany syn ks. Lulu został w Afryce przez Zulusów zabity.

Nieszczęśliwa matka przebywa pustynię i lasy dziewicze, by uklęknąć na miejscu, gdzie syn jej krew przelał... Powróciła do Paryża — jako staruszka. Nękana bólem i tęknotą za ukochanym jedynaczkiem przepływała na swym okręcie „Thistle" wszystkie morza. Dziś bawiła w Konstantynopolu, jutro w Norwegii lub na Riwierze.

Tu spotykał ją każdym razem cesarz Franciszek Józef. Spotkanie było milczące, a trwało nie dłużej nad minutę. Franciszek całował ją w rękę i — oddalał się z ukłonem. Ciekawe to musiało być spotkanie tych dwóch koronowanych trupów!!...

Dziś — ta niegdyś wielbiona awanturnica jest małą, pogardliwą staruszką, wlokącą się o lasce przez aleje parku Farnborough Hill lub przez ulice Londynu. Jej piękne oczy — piękne dotychczas — zagrożone są ślepotą...

lekturę w rodzaju Sherlocka Holmesa, którą gorliwie uprawiał J. w szkole miejskiej, skąd czerpał wskazówki natury zbrodni, doszedł do wniosku, że J. jest symulantem i sąd powinien takiego niebezpiecznego osobnika wykluczyć z listy społeczeństwa i zamknąć go w więzieniu ciężkim na lat 12.

Przeciwko wywodom tym najgoręcej protestował adw. Kornfeld — i biorąc do pomocy naukę — mającą głos decydujący w tej sprawie, która niewątpliwie przejdzie do kroniki kryminalnej wszechświatowej, wyraził zdumienie, że urząd prokuratorski mógł wygłosić opinię tak sprzeczną z poglądami pierwszorzędnych specyalistów-lekarzy.

Wogóle zdaniem obrońcy, cała ta sprawa, już w pierwszej jej fazie, po zbadaniu tego osobnika, co do którego ekspertyza niema najmniejszego cienia wątpliwości co do jego zwyrodnienia i zamroczenia umysłu, — powinna była być umorzoną, a Jaworski oddany, w imię bezpieczeństwa publicznego do zakładu na termin nieograniczony.

Skazanie takiego nienormalnego człowieka nietylko sprzeciwiałoby się prawu i sumieniu ludzkiemu, ale wołałoby o pomstę do nieba, gdyż pomyśleć się nie da, aby taką zbrodnię popełnić mogła istota ludzka.

Sąd zgodnie z tymi wywodami, po krótkiej naradzie wydał wyrok uznający, iż Jaworski w chwili spełnienia zbrodni i obecnie jest niepoczytalny i uniewinnił go, nakazując umieścić go w szpitalu na czas nieograniczony.

W obronie nagości obecnej mody.

Kraków, 17 lutego.

(l.) Na temat prądu nagości, który osiągnął w ostatnich czasach palmę zwycięstwa w modzie kobiecej, nietylko na łamach naszych dzienników, lecz i na szpaltach prasy francuskiej odzywają się co chwilę gromy oburzenia i zgorszenia. Obrońcom wstydliwości i „fałszywej“ pruderyi odpowiada w następujący sposób feljetonista „Excelsiora“:

„Niema nic bardziej śmiesznego i zabawnego nad szlachetny zapał oburzenia jaki podnoszą dzisiaj przeciwko modzie dekoltowanych pleców niektórzy moi koledzy, których nic nie zdawało się dotąd pasować na obrońców czystości i wstydliwości. Że władze duchowne, że czcigodne babki, że członkowie towarzystw moralizatorskich występują przeciwko obniżeniu moralności i... staników kobiecych, to zupełnie logiczne i godne uznania. Lecz że stali bywalcy prób generalnych przybierają nagle miny zgorszone kiedy elegantka jakaś ofiarowuje im w swej loży bezpłatnie zupełnie widok, na jaki polują zawsze na scenie, brak w tem wszelkiej lojalności, trąci to natomiast hypokryzyą tak bardzo niewłaściwą Francuzom.

Nie istnieją suknie nieprzyzwoite: są tylko kobiety zarozumiałe, których wykształcenie plastyczne i anatomiczne było zaniedbane i które nie zawsze posiadają zalety taktu i zręczności. To, co okazują nam kobiety dobrze zbudowane winnoby nas zachwycać a nie irytować, tembardziej, że nikt nie jest obowiązany zatrzymywać dłużej swych spojrzeń na czyjemś czarownem ramieniu lub doskonałej linii pleców, oile ten obraz jest dlań niemiły i odrażający. Tak łatwo jest w takim wypadku dać wypoczynek oczom, skierowując je na bujne podgardle jakiegoś czcigodnego starca, członka wielu towarzystw naukowych i laureata licznych akademii. Zbyt śmieszną jest naprawdę ta obrażona wstydliwość „bulwarzystów“, oburzająca się widokiem w sąsiednim fotelu tego, co za wszelką cenę przy pomocy lornetek wypatruje tak skwapliwie na deskach sceny. I naprawdę zbyt wiele krzyku robi się o suknie, o wiele mniej wycięte od tych, któremi nie gorszy się nikt, gdy „występują“ one w jakimś dramacie z czasów Dyrektoryatu, lub w jakiejkolwiek klasycznej sztuce dawanej w Theatre-Français!

Zatem panowie krawcy, trzymajcie się ostro! Należy bronić praw nagości w modzie: wobec bowiem przeróżnych odmian, improwizowanych przez was na nieśmiertelny temat gracyi kobiecej, nie zawadzi przypominać nam udatnym krojem zasadniczych linii zapomnianej architektury, która powinnaby służyć za podstawę waszym zawrotnym tworom!...“

Pamiętajmy o Polskim Czerwonym Krzyżu!

Rozwiązanie 69 seryi szarad

umieszczonych w Nr. 33 „Gońca Krakowskiego“.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“:

332. CE-RA-TA.
333. BA-RY-TO-NY.
334. AU-RE-O-LA.
335. BIE-SIA-DA.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“ (a zatem i Prenumeratorów):

336. FI-RAN-KA.

Trafnych rozwiązań nadesłali **Prenumeratorzy 30, a Czytelnicy 59.**

Mylnych rozwiązań nadesłano **42.**

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę, dnia 15 lutego 1920 r., o godzinie 11·30 w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego“ (ul. Dunajewskiego 7, I. piętro).

Nagrody za trafne rozwiązanie szarad otrzymali:

AD I. PRENUMERATORZY:

1. **Dwie paczki przedniego papieru listowego i kopert — p. Dąbrowski Stanisław** z Krakowa, przy Groble 17, **po raz drugi.**
2. **Wspaniały flakon wenecki — p. Patryn Stanisław,** sanatoryum wojskowe w Rajczy, **po raz pierwszy.**
3. **Kalendarz na rok 1920 — p. Limbarska Julia** z Krakowa, ul. Kossarskiego 11, **po raz pierwszy.**

AD II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

4. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego“ na marzec 1920 — p. Kaczkowska Eugenia** ze Zakopanego, willa „Klemensówka“, **po raz czwarty.**
5. **Kalendarz na rok 1920 — p. Szczepańska H.** z Krakowa, ul. Pańska 5, **po raz pierwszy.**
6. **„Człowiek, który powrócił z tamtego świata“,** sensacyjna powieść Gastona Leroux — **p. Gajdówna Kazimiera** ze Zabłocia obok Żywca, **po raz drugi.**

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Obrazki z reduty.

Przelewa się, faluje tłum różnobarwny... Pierroty, cyganki, motyle, amorki, odaliski, Colombiny, rusałki, damy z obrazów Watteau, rudowłose dogaressy Tycyanowskie, pazie, marynarze, anielskie dyabełki, i dyabelskie aniołki...

— Maseczko znam cię — zaczepia seledynowo-różowy motyl zakwefioną odaliskę, jaśniejącą przepychem barw wschodniej materyi...

— Nie znasz... nie znasz... ja przyjechałam ze Lwowa... — piszczy odaliska, przeciągając na gwałt po lwowsku.

— Ja się nie mylę!... Poznaję kostyum, co tydzień temu jeszcze jako serweta przykrywał stół w tym salonie!...

Niech żyje pomysłowość!...

Prokurator w todze purpurowej ściga paskarzy: Ten i ów odpowiada żartem dowcipnym, niejeden umyka szybko, bo wprawdzie to maskarada, ale zawsze „was sicher ist sicher“... Prokurator — to brzydkie słowo...

— Paskarzu!... oddaj naftę!... gdzie marmolada!...

— Jak matkę kocham — to nie ja — tłomaczy się zupełnie seryo wyfraczony zażywny jegomość — bo mój wspólnik — ten łajdak!... ja nie wiem o niczem!... Ja jestem jak nowonarodzone dziecko!...

— Wiesz ja ci chcę powiedzieć impertynencyę!... — oznajmia mały pierrocik, stając przed jakimś ziewającym młodzieńcem:

Jesteś cielęcina!...

— Maseczko idź za bufet krajać wędliny, bo ty pewnie jesteś masarka!...

— Także coś!... Impertynent!... Ja piszę u adwokata!...

Szwiejący lowelas emabluje maskę owiniętą szczelnie w czarne domino. Maska dysponuje wino, pączki, zakąski, likier, bigos, owoce, pasztet, koniak, torty, piwo — słowem zdradza apetyt wilka i pragnienie grenadyera... Nadskakujący lowelas płaci, płaci i płaci...

— Masko, czy powiesz — kim jestem?...

— Później — falsetem odpowiada maska, — teraz jeszcze wielkie piwo i pięć bułek z szynką...

Zjawia się wielkie piwo, zjawiają się bułki z szynką — potem talerz ciastek i szampan...

— To później... to rozkoszne później...

— Masiu!... pokaż mi swą słodką buzię!... wiem, że musi być świeża jak kwiat wiosenny i piękna jak marzenie...

Maska spada... Z pod czarnej osłonki ukazują się dwoje śmiejących zuchowatych oczu i usta ocienione młodzieńczym wąsikiem...

— A ty hultaju!... a ty łotrze jakiś to takie masz uszanowanie dla rodzonego ojca!... Czekaj, dam ja ci w domu!...

Mir.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek
17
lutego

Św. Faustyna m.

Wschód słońca 7·50

Zachód słońca 6·00

Długość dnia 9·40

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Rosmersholm“ Ibsena.
Środa: „Nina Kaneta“.
Czwartek: „Szczęście Frania“ Perzyńskiego.

TEATR „BAGATELA“.

Wtorek: „Czy jest co do oclenia“.
Środa: „Wuj Bernard“ (Nowość).
Czwartek: „Wuj Bernard“.

TEATR POWSZECHNY.

Wtorek: „Madame Sans-gene“.
Środa: „Madame Sans-gene“.
Czwartek: „Madame Sans-gene“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Rozwódka“ ostatni gościnny występ H. Milowskiej.
Środa: „Targ na dziewczęta“ (Premiera) Amerykańska operetka w 3 aktach Jacobiego.
Czwartek: „Targ na dziewczęta“.

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Wtorek: Wykładu niema.
Środa, J. Flach: „Poeci-wykolejeńcy“, cz. IV: Heine.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny Linia A—B L. 39

Wtorek, prof. dr J. Flach: „Wojna czy pokój“.

Szabla turecka dla Piłsudskiego.

Do Warszawy przyjechali dwaj wybitni przedstawiciele świata tureckiego: Abbas-bey-el-Kiatib, Hamma adi Erra's celem zawiązania ściślejszych stosunków handlowych z Polską. W grę wchodzą tak cenne dla nas towary jak tytoń, wełna i bawełna. Goście z Turcyi należą do tamtejszych wysokich sfer towarzyskich i intelektualnych.

Są oni zaopatrzeni w listy uwierzytelniające do naszych czynników miarodajnych. Podobno goście ci uzyskali audyencyę u Naczelnika Państwa, któremu ofiarować mają szablę turecką.

—o—

Angielscy instruktorzy opuszczają Litwę.

W. B. K. donosi z Kowna, że „rząd litewski" nie zgodził się wypłacać instruktorom angielskim tych pensyi, jakie otrzymywali w Anglii. Skutkiem tego część Anglików porzuciła służbę litewską i wróciła do Anglii. Pozostali zgodzili się na warunki, które podyktowało litewskie ministeryum obrony krajowej.

—o—

Kurs walut zagranicznych na giełdzie odeskiej.

KATASTROFALNA DEWALUACYA BOLSZEWICKICH RUBLI.

Wedle wiadomości, jakie W. B. K. otrzymało z Odesy giełda tamtejsza notuje następujące **kursy**: funt szterlingów 2600 rubli, lir włoski 65 rb., frank francuski 75—84 rubli, funt turecki 330 rubli, marka niemiecka 35—38 rubli, **korona niestemplowana austryacka** 8—12 rubli. **Za 10 rubli w złocie płaci się 2600—2800 rubli,** za 100 rubli carskich 420 rubli. **Niesłychaną cenę osiągnęły brylanty, za których karat płaci się 80—90 tysięcy rubli.**

—o—

Produkcya nafty w Baku.

W. B. K. donosi z Baku, że obecnie w rejonie Baku wydobywa się miesięcznie 20—25 milionów pudów nafty. W końcu listopada u. r. zapasy produktów naftowych wynosiły 200 milionów pudów. Robotników wypłaca się naftą.

—o—

Rozruchy bolszewickie w Jugosławii?

Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że w wielu jugosłowiańskich miejscowościach wybuchły rozruchy o charakterze bolszewickim. Miejscowości te obsadzono oddziałami wojskowymi. (Wiadomości powyższe należy ze względu na ich źródło przyjmować z zastrzeżeniem. Red.).

—o—

Nowy zamach na Erzbergera?

Dużą sensacyę budzi obecnie w Berlinie fakt zaaresztowania w czasie procesu Kuehlman-Erzberger pewnego młodego człowieka, który zwrócił uwagę swem podejrzanem zachowaniem się. Znaleziono przy nim brownig. Ogólnie twierdzą, że ma się tu do czynienia z nową próbą zamachu na życie Erzbergera.

Kilo cukru powodem wstrzymania ruchu ulicznego.

(?) Niezwykłych dożyliśmy czasów. Dla ocalenia kilograma cukru, dawniej prawie bezwartościowego, dziś jesteśmy w stanie zatrzymać ruch kołowy na najludniejszej, najruchliwszej ulicy! Wydaje się to nieprawdopodobnem, a jednak donosi o takim wypadku warszawski „Le Journal de Pologne".

W piątek mianowicie około południa, a więc w czasie największego ruchu, 8 czy 9-letnie dziewczątko chciało przejść na ulicy Marszałkowskiej z jednego trotuaru na drugi, tuląc do siebie cenny jakiś pakiet. Zaledwie dziewczynka ta znalazła się na środku ulicy, gdy pakiet wysunął się jej z ręki, upadł na ziemię i cała zawartość jego rozsypała się na szyny tramwajowe.

Było to kilo miałkiego, białego cukru, produkt dzisiaj niezwykle cenny, tak cenny, że przechodnie, zainteresowani tym wypadkiem zatrzymali się na ulicy. Dziewczynka, uderzywszy w płacz, rzuciła się na rozsypany cukier i starała się go zebrać jak najwięcej swemi drobnemi rączynami do przedziurawionej torebki.

Lecz oto nadjeżdża tramwaj i... zatrzymuje się. Zjawia się policyant i odsuwa na bok zgromadzonych natychmiast gapiów. Z kolei zatrzymują sie nadchodzące następnie tramwaje, dorożki, samochody, a dziewczątko w dalszym ciągu zbiera swój cukier...

Kilogram cukru stał się powodem zatrzymania ruchu na najruchliwszej ulicy stołecznego miasta! W dobrych, przedwojennych czasach wypadek taki byłby nie do pomyślenia. Czy doczekamy też kiedyś tych dobrych, a tak przecież niedawnych czasów?

(T) **WALNE ZGROMADZENIE SYNDYKATU KRAK. DZIENNIKARZY.** Walne zgromadzenie syndykatu krakowskich dziennikarzy odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 11 rano w sali konferencyjnej magistratu. W razie braku kompletu odbędzie się posiedzenie tego samego dnia o godz. 12 w południe. Natomiast posiedzenie wydziału syndykatu odbędzie się we środę 18 bm. o godz. 12 w południe w lokalu Redakcyi „Gońca Krakowskiego".

(T) **POSIEDZENIE RADY MIASTA.** W czwartek o godzinie 5 popoł. odbędzie się posiedzenie Rady miasta. Na porządku dziennym: Sprawa utworzenia w Magistracie nowego wydziału dla opieki społecznej. Sprawa nowych opłat szynkarskich. Wreszcie wybory do nowej miejskiej komisyi aprowizacyjnej itd. W końcu odbędzie się tajne posiedzenie w sprawach osobistych.

Ujęcie dwu kandydatów pod sąd doraźny.

Sprawcy napadu na inwalidę z Ludwinowa w rękach policyi.

(T) Jak już przed kilku dniami donosiliśmy, powracał wieczór dnia 6 b. m. z Krakowa do Ludwinowa Wawrzyniec Zięba, inwalida bez nogi. Po drodze wstąpił do szynku Kumplera w Podgórzu, gdzie podpiwszy sobie nieco, zapoznał się z dwoma nieznanymi sobie mężczyznami, którzy ofiarowali się odprowadzić go do domu. Po drodze na plantach podgórskich usiedli na chwilę, aby spocząć. Po chwili owi dwaj mężczyźni poczęli bić po twarzy Ziębę, poranili go dość ciężko i odebrali gotówkę, którą miał przy sobie, w kwocie 6.500 koron i zbiegli. Pobitym inwalidą zaopiekowali się przechodnie i odprowadzili go do domu.

Onegdaj inspektorowi policyi Koczorowi z Ludwinowa, po dłuższych poszukiwaniach udało się wreszcie aresztować dwóch sprawców tego napadu, t. j. Ludwika Połotowę, lat 23, ślusarza z Podgórza i Ignacego Worgę, lat 54, z Węgierskiego Hradyszcza. Od Połotowy odebrał p. Koczor 1400 koron, resztę zdołał już przetrwonić. U Worgiera znaleziono 3.800 koron, które jego żona ukryła na strychu w kominie. Obu bandytów i Maryę Worgę aresztowano. Pójdą prawdopodobnie pod sąd doraźny.

(T) **POSIEDZENIE WYBORCZE RADY APROWIZACYJNEJ** odbędzie się we środę o godz. 5 popoł. w sali obrad Magistratu. Na posiedzeniu tem zostanie definitywnie rozstrzygnięta **sprawa cennika mięsa, wędlin i tłuszczów.**

(T) **PODWYŻSZENIE CEN BILETÓW W TEATRACH MIEJSKICH.** Z powodu koniecznego przyznania artystom oraz personalowi teatralnemu m. podwyższenia gaż, już w najbliższym terminie prezydyum miasta było zmuszone na wniosek Dyrekcyi obu teatrów podwyższyć ceny miejsc. Cennik obliczony będzie w markach i koronach.

PĘCAK będą wydawały sklepy rejonowe i konsumy od 19 lutego br. za odłączeniem 65 odcinka legitymacyi zbiorowej po 25 dkg na osobę w cenie po 5 koron lub 5 marki 50 f. za 1 kg.

Z TEATRU „BAGATELA". Przepyszna farsa Henneguine'a „Czy jest co do oclenia", pełna dowcipu i komizmu sytuacyjnego, rozśmieszająca zawsze do łez widownię całą, powtórzona będzie dzisiaj jeszcze zamykając niezwykle wesoły karnawał tegoroczny. We środę dnia 18 bm. odbędzie się premiera „Wuja Bernarda", którego sama zapowiedź tak ogromny wywołała popyt na bilety. Głośna komedya Friedmanna i Kottowa wypełni wszystkie wieczory bieżącego tygodnia z wyjątkiem niedzieli, która przyniesie Chiarellego „Twarz i maskę". Reżyseryę „Wuja Bernarda" prowadzi p. Czarnowski; w roli tytułowej wystąpi p. Trzywdar a w innych pp. Czajkowska, Dąbrowska, Hańska, Szreniawa i Modzelewska, oraz pp. Brzeski, Berski, Bystrzyński, Czarnowski, Czapelski, Czyński, Noskowski, Marecki i mała Stępniowska. „Wuj Bernard" otrzyma piękną wystawę. Bilety nabywać można przy kasie; miejsca abonowane rezerwuje się do godz. 12 w południe dnia poprzedzającego premierę i drugie przedstawienie nowości.

„BAGATELA" DLA DZIECI I MŁODZIEŻY urządza w sobotę najbliższą wesołe przedstawienie, które wypełnią utwory znakomitej autorki p. Zofii Rogoszównej w interpretacyi poetki p. Józefy Pieńkowskiej oraz artystów „Bagateli". Miłą atrakcyą będą produkcye uczenic szkoły gimnastycznej rytmicznej P. Maryi Wernickiej oraz produkcye chóralne dziatwy. Przedstawienie odbędzie się jak zwykle w godzinach południowych.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś premiera świetnej sztuki napoleońskiej „Madame Sans-Gene z p. Czechowską w roli tytułowej i dyr. Jarnińskiego w roli Napoleona. Pełna żywej akcyi dramatycznej i doskonałych ról, wyborna ta komedya jednego z największych mistrzów teatru francuskiego W. Sardou, spotka się niezawodnie z tak gorącem uznaniem, jak wszędzie gdzie zostaje wznowiona. Reżyseruje p. Korecki. Główne role obok pp. Czechowskiej i Jarnińskiego, kreują pp. Horowiczowa, Kucharski, Kolwas, Koszutski, Minowicz, Sarnowski, Wierzbicki i Złucki.

Z TEATRU NOWOŚCI. Dziś we wtorek nieodwołalnie ostatni gościnny występ H. Miłowskiej w „Rozwódce". We środę premiera uroczej amerykańskiej operetki „Targ na dziewczęta". Spodziewać się należy, że sukces tej znakomitej operetki dorówna scenom stołecznym. Nader interesujące libretto, wspaniałe tańce pierwszorzędnej pary baletowej Nadeżdiny i Nellego, efektowne, new dekoracye F. Leitera i pierwszorzędna obsada ról składają się na doskonałą całość. Reżyseryę prowadzi dyr. T. Pilarski.

IGNACY FRIEDMANN genialny pianista wystąpi u nas z jedynym koncertem w niedzielę dnia 22 go bm. w sali „Sokoła" w imprezie „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański". Znakomity pianista, który obecnie jadąc do Polski, w Niemczech, a w szczególności w Berlinie i Monachium odniósł tak wyjątkowe tryumfy, że pozyskany został ponownie **na szereg koncertów**, na koncercie krakowskim odegra Bach-Bussoniego „Chaconne, Chopina: Sonatę H-moll, Schumanna: Karnawał, Liszta: Wielką uwerturę do opery „Tanhaeuser" a nadto kompozycye swoje, Scriabina i Liszta. Koncert, który jest prawdziwą senzacyą obecnego sezonu koncertowego zapowiada się świetnie. Bilety pozostałe do nabycia są u J. Rudnickiego, Linia A—B. Koncert afiszowany nie będzie.

PORANEK MAYERBEERA odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 22 bm w sali Tow. Lekarskiego. Prelegentem jest dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej odśpiewają wyjątki z najsławniejszych oper tego kompozytora: PP. Oświecimska (sopranistka koloraturowa), Feliks Grenko (tenor) uczniowie prof. Warmutha, oraz znany śpiewak Adam Mazanek (bas). Akompaniuje prof. Bolesław Wallek-Walewski. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

PORANEK Z IGNACY DYGASEM odbędzie się u nas w niedzielę dnia 7 marca w sali Tow. Lekarskiego. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

W KLUBIE ARTYSTÓW (Dom artystów, plac św. Ducha) dziś (wtorek) o godzinie 9 wieczór zebranie towarzyskie wyłącznie tylko dla członków „Klubu artystów" i „Związku pracowników pióra".

BAL MASKOWY ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Wśród istnej powodzi zabaw maskowych, bal urządzony przez artystów Teatru im. Słowackiego należał stanowczo do najświetniejszych. W salach Kasyna wojskowego odbył się przegląd efektownych kostyumów i zgrabnych masek, wśród których nie brakło dowcipnych i ciętych w języku. Bawiono się doskonale zarówno intrygą jak tańcem, tańce wirowe i mazur prawie zupłenie zostały wyrugowane przez „two-stepa" i „fox-trotta". Wśród wielu barwnych i pomysłowych kostyumów zwracały uwagę: „Coberantiona" (p. Bruczcowa), odaliska (p. Chmurkowska), księżniczka czardasza (p. Kazimierzowa Dąbrowska), Dama rococco (p. Górska), Czarny pierrot (p. Hańska), Andaluzyanka (p. Rychter-Janowska), Bebe (p. Malicka), Czerwony pierrot (p. Pindelska), Mak (urocza panna Tonia Świtalska), Hinduska (p. Zielińska). Było także sporo męskich masek i kostyumów, wśród których na plan pierwszy wybijał się groźny prokurator z tabliczką opiewającą „drżyjcie paskarze". Doskonałe były humorystyczne postacie czterech mieszkańców Marsa z elektrycznemi nosami. Z kostyumów o charakterze narodowym zwracał uwagę generał wojsk Henryka Dąbrowskiego (p. Gdowski). Z toalet budziła podziw nadzwyczaj efektowna, z artystycznym smakiem wykonana toaleta p. Ordyńskiej.

PRELEKCYE KRAKOWSKICH LITERATÓW W BOCHNI. Bocheńskie Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Konopnickiej urządza w Bochni cykl wykładów krakowskich literatów, złożony z ośmiu prelekcyj. Prelekcye te, począwszy od 22 bm., odbywać się będą co niedzielę popołudniu w sali Rady Powiatowej. Wykładać będą: Jan Pietrzycki: „Kult miłości w pieśni antycznej" (Safo-Anakreon), Maryan Szyjkowski: „Mickiewicz w świetle najnowszych badań", Władysław Prokesch: „Asnyk poetą przyszłości", Mieczysław Dąbrowski: „Grottger, a współczesność", Ferdynand Hoesick: „Paryż w kulturze polskiej", Ludwik Stasiak: „Sztuka polska na Orawie i Spiszu", Jan Pietrzycki: „Wspomnienia o legionach Dąbrowskiego w miastach włoskich", Józef Flach: „Przyszłość poezyi polskiej".

WALNE ZGROMADZENIE TOW. WZAJEMNEJ POMOCY SŁUŻBY MIEJSKIEJ odbędzie się w dniu 22 lutego w niedzielę, o godzinie 11 rano w sali posiedzeń Magistratu. Uprasza się Szan. Członków o liczne i punktualne przybycie.

POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY W KRAKOWIE ukonstytuował się dnia 15 bm. wybierając prezesem dyr. W. Barabasza, zastępcą dra J. Reissa. Do wydziału weszli pp. Ameisenówna, Bursa, Giebułtowski, Grodzicka, Lipski, Ludwig, Raczyński, Rosenberg. Informacyi dla nowowstępujących członków udziela codziennie dyr. Barabasz między godz. 10—12 w poł. w składzie fortep. przy ul. Dunajewskiego. Związek najbardziej pokrzywdzonych pracowników wśród inteligencyi, dozna napewne poparcia tak ze strony społeczeństwa, jak i ze strony władz autonomicznych i rządowych. Los nauczycieli muzyki jest istotnie opłakany, a kwestyę tą rozwiązać musi nowo utworzony Związek. Tą drogą śzlemy nowej organizacyi życzenia wszelkiej pomyślności, zwłaszcza, że dziennik nasz był pierwszym na ziemiach Polski, który w szeregach artykułów pt. „Biali murzyni" poruszył kwestyę bytu nauczycieli muzyki i zachęcił ich do organizacyi.

(T) **W SPRAWIE MUZEUM NARODOWEGO.** Zbiory muzeum narodowego będą powiększone o nabytek jednego z najcenniejszych zbiorów prywatnych. Jak się dowiadujemy, wczoraj odbyło się w tej sprawie posiedzenie odnośnych komisyi miejskich, poczem Rada miejska zadecyduje o nabyciu tych zbiorów na rzecz Muzeum narodowego.

(T) **Z KRAKOWSKICH SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.** Wczoraj odbyły się przed tut. sądem przysięgłych następujące rozprawy: Pierwsza przeciw 18-letniemu Józefowi Woźniakowi o zbrodnie kradzieży na szkodę Macieja Tomany w Gołkowicach. Oskarżony przyznał się do winy. Zasądzono go na półtora roku więzienia. Drug: Przeciw 35-letniemu Mikołajowi Skałce z Piły Kościelnickiej, który dokonał kradzieży na szkodę Zastawniaka i Stanisława Bomby i nadto groził im rewolwerem. Zasądzony z powodu okoliczności łagodzących na 6 tygodni aresztu. Trzecia wreszcie rozprawa odbyła się przeciw 18-letniemu Wincentemu Maciejaszkowi i 30-letniemu Janowi Ichnowskiemu za kradzież koni ze stajni Jędrzeja Pachnierza oraz napad rabunkowy. Na wniosek obrońców aby sprawę podsądnych zbadać i przesłuchać szereg świadków — rozprawę odroczono. Przewodniczył rozprawom Radca sądu Czerne

ki, wełanci radcowie Obtułowicz i Tokarzewicz, oskarżał prokurator Kołbusz.

(T) PODWYŻKA CEN FRYZYERSKICH. Jak się dowiadujemy, fryzyerzy krakowscy z powodu ustawy o przymusowym spoczynku niedzielnym, uchwalili podnieść opłaty za golenie i strzyżenie o 80 procent. Wobec tego np. golenie kosztować będzie 5 K.

(T) AROGANCYA ODŹWIERNYCH HOTELOWYCH. Osoby z miasta skarżą się na arogancyę krakowskich portyerów hotelowych, którzy nie tylko, że nie chcą przyjmować żadnych zamówień na pokoje ale w dodatku z interesantami obchodzą się niegrzecznie i po grubiańsku. Szczególnie tyczy się to służby hotelu Saskiego i pod Różą.

(T) ARESZTOWANIE KONIOKRADA. Wczoraj aresztowano Szymona Ackermanna (fałszywie Popiela l. 26 za współudział w kradzieży 9.000 koron, na szkodę pewnego kupca na Grobiach, podczas targu, tekst zeszłego.

(T) WYSTAWA POD TELEGRAFEM. Dnia 19 bm. o godz. 3 popołudniu otwartą zostanie na inspekcyi policyi pod Telegrafem wystawa rzeczy skradzionych.

(T) KRADZIONE RZECZY W PLECAKU. Ruchoma straż kolejowa aresztowała onegdaj na dworcu kolejowym Franciszka Stańczyka l. 19 z Trzebini, który miał w plecaku wiele rzeczy kradzionych tj. buty męskie, buciki damskie, skórę, dywaniki itd. W śledztwie tłumaczył się, że rzeczy te otrzymał w podarunku.

(T) KRADZIEŻ KONI ZE STAJNI. Wczoraj do tut. policyi doniósł Stanisław Radwan gospodarz z Kocmyrzowa, że przedwczorajszej nocy skradziono mu z zamkniętej stajni dwa konie, klacz gniada i konia szpaka.

ZGON PANNY MŁODEJ NA WESELU. W jednym z mieszkań domu Nr. 9 przy ul. Nowo-Dobrej w Warszawie odbywała się uczta weselna i tańce. W pełni zabawy panna młoda, 40 letnia Adela Graczew zachorowała nagle i straciła przytomność. Wśród uczestników wesela powstała niebywała konsternacya i wszyscy rzucili się na ratunek. Wkrótce przybył lekarz okręgowy, dr Niemyski, lecz stwierdził już tylko śmierć Graczewej, lecz przyczyny na razie nie mógł ustalić.

SKŁADKI. Na cele Mazurskiego komitetu plebiscytowego złożyli w Adm. „Gońca Krakowskiego" **Pracownicy kolejowi dworca Kraków filia 132 Mk.** Na cele komitetu plebiscytowego na kresach zachodnich niemieckich **Towarzystwo zaliczkowe w Brzesku 140 Mk., p. L. Biskup z Zakliczyna 48 Mk.**

Z Zakopanego.

Rocznica śmierci ś. p. Mieczysława Karłowicza. — Obchód w Tatrach. Dnia 8 lutego w rocznicę przedwcześnie zgasłego, wielkiego muzyka, odbył się, urządzony staraniem „Sekcyi Narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego" Pochód do Kamienia Karłowicza pod Kościelcem. Kilkudziesięciu narciarzy uczciło pamięć piewcy Tatr, złożeniem wieńca z kosodrzewiny na kamieniu pamiątkowym i wysłuchało podniosłego przemówienia dra Mieczysława Świerza.

Ceduła kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 16 lutego 1920 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki polskie	—·—	—·—
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M. .	245·—	255·—
„ niem. drobne	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 Rb	242·—	252·—
„ „ drobne	—·—	—·—

NADESŁANE.

Wszystkie dobra ziemskie na Ukrainie przechodzą w ręce chłopów.

Moskwa. (Iskrówka) Wszechukraiński rewolucyjny sowiet zarządził ustawą z dnia 13 lutego oddanie wszystkich dóbr ziemskich na Ukrainie w posiadanie chłopów. Część gruntów, należących do cukrowni, będzie wydzierżawioną bezrolnym chłopom.

Min. Grabski zatwierdza pożyczkę amer. Bilińskiego.

Skandaliczne fiasco oszczerczej kampanii!

Warszawa (telef. M.). Jak się dowiaduje Wasz korespondent, **polecił minister skarbu p. Grabski, telegraficznie posłowi Rzeczypospolitej w Waszyngtonie, ks. Lubomirskiemu, aby zaakceptował umowę o pożyczkę 250 milionów dolarów, zawartą swego czasu z konsorcyum amerykańskiem przez b. ministra skarbu dra Bilińskiego.**

* * *

Wiadomość powyższa jest wręcz sensacyjną. Wszyscy jeszcze pamiętamy, że tak w czasie walki przeciw Bilińskiemu, jako ministrowi skarbu, jako też i w następnych tygodniach prasa narodowo-demokratyczna ciskała na dra Bilińskiego gromy właśnie z racyi tej pożyczki. Wszystkie człony endeckiego trustu prasowego nazywały umowę Bilińskiego haniebną, poniżającą Polskę i szkodliwą. Od kilkunastu dni prasa N. D. ucichła. O pożyczce amerykańskiej Bilińskiego nie wspominało się nawet w artykułach, skierowanych przeciw niemu. Powód tego milczenia jest już dzisiaj jasny. P. minister Grabski, zbadawszy sprawę, musiał uznać, jak rozumnem i celowem było postępowanie p. Bilińskiego i dał znak do odwrotu. Zatwierdzenie umowy przez obecnego ministra skarbu jest prawdziwym tryumfem sędziwego męża stanu i najlepszego ekonomisty, jakiego Polska posiada, a zarazem jest niesłychaną wprost kompromitacyą inicyatorów oszczerczej kampanii przeciwko niemu.

Nowotarszczyzna żąda rozszerzenia plebiscytu na dolinę Popradu.

O narodowości czeskiej nikt tam nie słyszał!

Nowy Targ. (PAT) Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego komunikuje: Dnia 14 bm. odbyło się w Nowym Targu **uroczyste posiedzenie naczelników gmin nowotarskiego powiatu w sprawie rozszerzenia plebiscytu na dolinę Popradu.** Uchwalono następującą decyzyę: Zebrani dnia 14 lutego naczelnicy wszystkich gmin powiatu nowotarskiego, wyrażamy zadowolenie, iż rząd polski przez swego przedstawiciela przy międzynarodowej komisyi w Cieszynie, p. Zamorskiego, wnosi na ręce przewodniczącego tejże komisyi, hr. de Manneville, memoryał w sprawie rozszerzenia plebiscytu na dolinę Popradu na cały powiat kieżmarski i lubowelski. Solidaryzujemy się w zupełności z treścią tego memoryału. **Za nami świadczą nietylko historyczne prawa, ale także etnograficzne, gdyż zwartą masą zamieszkuje dolinę Popradu u północy lud polski, najbliższy tu nam w nowotarszczyźnie, u południa zaś koloniści niemieccy, broniący się również przez czeskiem panowaniem. O narodowości czeskiej nikt tam nigdy nie słyszał.** Tak dla nas tu w powiecie nowotarskim, jak i dla tego ludu w dolinie Popradu,

ROZERWANIE WIEKOWEJ ŁĄCZNOŚCI JEST DOTKLIWĄ MATERYALNĄ KRZYWDĄ.

Łączyły nas od dawna żywe i ścisłe stosunki handlowe, gospodarcze i komunikacyjne. Byliśmy jedną ziemią, choć podzieloną między dwa zaborcze państwa. Już ten rok, w którym Czesi usadowiwszy się na obszarze Węgier, utrudniali i uniemożliwiali wzajemną wymianę towarów, wzajemne ratowanie się w ciężkich czasach, naraził tak nas jak i lud w dolinie Popradu **na ciężkie materyalne straty i dotkliwe braki i niedostatki.** Prosimy więc i my najbliżsi sąsiedzi Spisza, o rozszerzenie plebiscytu na dolinę Popradu, aby uniknąć tych tarć na kresach, które wynikną na pewne w razie niedostatecznego załatwienia tej sprawy.

Konferencya posła Zamorskiego w Warszawie w sprawie Cieszyńskiego

Warszawa (telef. M.). Poseł Jan Zamorski który przybył z Cieszyna, konferował z odpowiedniemi czynnikami dyplomatycznymi **w sprawie położenia na Śląsku Cieszyńskim.**

Przyjazd wojsk włoskich do Cieszyna, Bielska i Skoczowa.

Cieszyn (PAT) Wczoraj przyjechały do Cieszyna dwie kompanie wojska włoskiego z muzyką. Równocześnie przybyły także wojska włoskie **do Bielska i Skoczowa.** Członek komisyi alianckiej, pułkownik włoski Bernadotti, objeżdżał w piątek gminy karwińskie, pozyskując sobie po rozmowie z mieszkańcami zaufanie ludności.

Przyjazd deputacyi słowackiej w Cieszyńskie.

Cieszyn (PAT). Wczoraj przyjechała do Śląska **deputacya najpotężniejszego stronnictwa słowackiego** t. zw. związku ludowego z ks. Stefanem Mrachalem na czele, przyjacielem ks. Hlinki.

Katastrofa głodowa w Czechach.

Praga. (PAT) „Bohemia" donosi, że na odbytem ostatnio zebraniu burmistrzów niemieckich w Czechach postanowiono wysłać deputacyę do prezydenta Masaryka w celu przedstawienia **katastrofalnej nędzy aprowizacyjnej w niemieckich Czechach.** Na telegraficzne zapytanie nadeszła odpowiedź, że **prezydent odmówił przyjęcia deputacyi.**

Zjednoczenie się wszystkich ludowcowych organizacyi politycznych.

Warszawa (PAT) Przy udziale 2000 delegatów z całej Polski obradował w Warszawie kongres ludowców. Obrady zagaił wicemarszałek Bojko, przewodnictwo objął wicemarszałek pos. Osiecki, sekretarzami wybrano posł. Kowalczuka i Rączkowskiego. Zabrał głos pos. Rataj, który wygłosił dłuższe przemówienie na temat zewnętrznej sytuacyi oraz roli ruchu ludowego Mówca odczytał następującą, oklaskami przyjętą rezolucyę:

W chwili ostatecznego zjednoczenia się wszystkich ziem polskich, włościanie zebrani na wszechdzielnicowym kongresie ludowców w Warszawie dnia 15 lutego 1920 roku **proklamują uroczyste zjednoczenie się wszystkich politycznych organizacyi ludowych, działających dotychczas w różnych dzielnicach,** w jedno wielkie Polskie Stronnictwo Ludowe.

Pos. Ratnj podnosi w krótkich słowach wielkie znaczenie Naczelnika w sukmanie dla ludu polskiego i odczytuje następującą rezolucyę:

W tej historycznej chwili, w której cały, politycznie uświadomiony lud polski stanął pod jednym sztandarem jako potężna wszechdzielnicowa organizacya polityczna, świadoma swoich praw i zdolna do budowania Polski ludowej,

kongres **uchwala wznieść w stolicy w Warszawie spiżowy pomnik temu, który pierwszy odkrył wrzemiące w ludzie siły, i sam przywdziawszy** odtąd sukmanę. Polskę ludową zapoczątkował, Nieśmiertelnemu Tadeuszowi Kościuszce.

Kongres przyjmuje rezolucyę jednomyślnie.

Potem pos. Rataj odczytał rezolucyę, wyrażającą hołd Naczelnikowi Rzeczypospolitej polskiej. Następnie przeszedł mowca **do sprawy konstytucyi**, której uchwalenie jaknajszybsze określił za bardzo pilne. Mowca oświadcza się **za jednoizbowym Sejmem i zgłosił w tej sprawie** następującą rezolucyę:

Wszechdzielnicowy kongres ludowy podnosi z naciskiem, że **Sejm w Polsce musi być jednoizbowy.** Rezolucyę powyższą kongres uchwalił.

Następnie zabrał głos pos. Witos, który powiedział między innemi, że państwo

MUSI CAŁY NARÓD. WSZYSTKIE WARSTWY

powołać do budowy gmachu państwowego. Dbać musimy o to, aby Polska na innych podstawach była zbudowana, ażeby jej żadna siła nie wstrząsnęła i żadna burza nie zmiotła. Taki gmach państwowy

MOŻE BYĆ ZBUDOWANY TYLKO NA LUDZIE

i przez lud. Walka o te fundamenty będzie rozegrana. Rozstrzygnie ona losy pokoleń na całe lata.

Nastąpiły **liczne oświadczenia grup ludowych likwidujących własne istnienie i zlewających się w jedno polskie stronnictwo ludowe.**

Pos. Dębski imieniem 34 posłów ludowych z Kongresówki, pos. Bobek z Cieszyńskiego, pos. Witos ze stronnictwa „Piasta", pos. Kulerski z Pomorza, p. Grablewski, reprezentant ludności kaszubskiej z Pomorza i ksiądz Kantak z Wejcherowa na Pomorzu, oświadczyli, **iż po zasięgnięciu opinii zarządu swej partyi zgłoszą definitywny akces do Polskiego Stronnictwa Ludowego.** Na razie oświadczają się za zjednoczeniem i za programem ludowców, zwłaszcza zaś za reformą rolną. P. Matyszkiewicz, imieniem ludowców z Poznańskiego, zapowiedział zlanie się z P. S. L. **po porozumieniu się z partyą ludową w Poznańskiem.** Pos. pułk. Małyszko z kresów wschodnich zgłosił akces do P. S. L.

W dalszym ciągu uchwalono szereg rezolucyi: Jedna z nich zwraca się przeciw „konserwatystom i wstecznikom", którzy czyhają „ogromne przygotowania, aby opanować przyszły Sejm i wziąć w swoje ręce przyszłe rządy w Polsce.

Wszechdzielnicowy kongres polskiego stronnictwa ludowego stwierdza, że wojna z Rosyą została nam narzucona i że państwo polskie prowadzi ją jako wojnę obronną. Kongres uważa, że podstawą podjęcia rokowań pokojowych z Rosyą sowiecką winno być wycofanie wojsk sowieckich poza granicę z 1772 roku.

Domaga się, aby reforma rolna już na wiosnę b. r. we wszystkich dzielnicach Polski zaczęła być wprowadzoną w życie na zasadach z 10 lipca z. r. Kongres ludowy protestuje uroczyście **przeciwwyjęciu z pod plebiscytu rdzennie polskich połaci kraju, leżących w dolinie Popradu na Spiszu,** oraz przeciw jaskrawo stronniczemu postępowaniu komisyi plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim.

Kongres przesyła braciom ludowcom z za oceanu, występuje przeciw wszelkim ograniczeniom obrotu ziemiopłodami, protestuje przeciw jakiemukolwiek prowizoryum w sprawie wschodniej Małopolski, zasyła pozdrowienie braciom, których niesprawiedliwość traktatu pokojowego pozostawiła pod panowaniem Niemiec na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Śląsku.

Nastąpiły wybory prezydyum i zarządu stronnictwa. Do prezydyum stronnictwa **wybrano prezesem honorowym Jakóba Bojkę, prezesem posła Wincentego Witosa,** wiceprezesami posła **Macieja Rataja** z Zamojskiego, posła Franciszka **Przybycienia** z Miechowskiego, Józefa Kowalczuka z Podlasia i posła Pawła **Bobka** ze Śląska, sekretarzami Henryka **Jagielskiego** i Józefa **Rączkowskiego.** Zarząd składa się z 30 członków. Stanowiska 2 wiceprezesów i 1 sekretarza, oraz dwa miejsca w zarządzie zastrzeżono przedstawicielom stronnictwa z Wielkopolski i Pomorza.

Podczas przerwy w obradach kongresu delegacya z 15 członków kongresu udała się do Naczelnika państwa, który delegacyę bardzo serdecznie przyjął i wyraził radość ze zjednoczenia ruchu ludowego w całej Polsce.

wraz z posłami Lisickim i Neberem... secesyę spowodowała uchwała poznańskiego Narodowego Stronnictwa Robotniczego, która postawiła swym posłom termin do 15 lutego, w którym to czasie **mieli oni zlikwidować wspólnotę z chrześcijańską demokracyą.** Dotychczas niewiadomo, czy secesyoniści, których — jak słychać — będzie 15, utworzą odrębny klub, czy też połączą się z klubami N. Z. R.

Odrzucenie nominacyi profesorskiej Aszkenazego.

Warszawa. (Pat) **Prof. Aszkenazy został przed kilku miesiącami przyjęty jednogł. przez wydz. prawny Uniwersytetu warszawskiego na profesurę.** Obecnie, jak donosi „Robotnik", **senat tego uniwersytetu odrzucił tę nominacyę.**

Dziennik p. Paderewskiego.

Warszawa (telef. M.). „Nowy Dziennik", własność p. Paderewskiego, **pojawi się już 1-go kwietnia.** Redaktorem tego dziennika, który nazywać się będzie „Rzeczpospolita", jest prof. Stroński.

Okręt polski „Wisła" przywiózł towary dla Polski.

Warszawa (telef. M.). Do Gdańska zawinął drugi z kolei okręt polski „Wisła", który **przywiózł 2.000 ton mąki, 2.200 ton bawełny i 1.500 ton innych towarów z Ameryki, przeznaczonych dla Polski.**

Nowa podwyżka płac w drukarniach.

Warszawa (PAT). Według „Gazety Poniedziałkowej", pracownicy zecerscy w Warszawie otrzymali znowu podwyżkę o 50 procent.

Poseł węgierski u ministra Patka.

Warszawa (telef.). Przedstawiciel Węgrów w Warszawie, Iwan Czekely, złożył wizytę ministrowi Patkowi i przedłożył mu listy uwierzytelniające. Przyjęcie Czekely'ego **miało charakter nader serdeczny.**

Prezydentem Węgier będzie Horthy.

Budapeszt. (PAT) Dnia 16 bm. zebrało się węgierskie Zgromadzenie narodowe na posiedzenie konstytuujące. W ciągu tygodnia obejmie Zgromadzenie narodowe swoje czynności merytorycznie i zajmie się przedewszystkiem projektem ustawy o prowizorycznym Naczelniku państwa, ponieważ hr. Apponyi odmówił wyboru i oświadczył się za Horthym, porozumiały się w niedzielę wszystkie stronnictwa w tej sprawie, wobec czego **jednomyślny wybór Horthego na Naczelnika państwa jest zapewniony.**

Większości sejmowej grozi rozbicie!

Ludowcy za Sejmem jednoizbowym.

Warszawa (telef. M.). Z powodu uchwały wczorajszego zjazdu ludowców w Warszawie, **wypowiadającej się za jednoizbowością Sejmu,** oczekiwaną jest na środowem posiedzeniu Izby deklaracya posła Witosa. **Jak słychać, oświadczył w niej p. Witos, że gdyby rząd nie zgodził się na Sejm jednoizbowy, ludowcy wycofają się z większości, popierającej go.**

W sferach narodowo-demokratycznych wywołała ta zapowiedź bardzo dużą konsternacyę.

Korona idzie w górę.

Wiedeń (PAT). Wedle doniesień prywatnych z Zurychu, **podniósł się kurs koron w Zurychu na 2'30;** poprzedni kurs oficyalny opiewał 2'05.

Koalicya zrzeka się wydania zbrodniarzy niemieckich.

Berlin (tel. wł.). Nadeszła tu odpowiedź koalicyi na niemiecką propozycyę w sprawie wydania winnych i będzie dzisiaj wieczorem wręczona rządowi niemieckiemu. Odpowiedź **zrzeka się wydania niemieckich obywateli, a w zamian za to domaga się kompensat gospodarczych od Niemiec.**

Francya na całej linii ponosi porażki.

Lugano (tel. wł.). Dzienniki donoszą, że **w kwestyi wydania winnych Niemców Francya poniosła poważną porażkę. Zanosi się też na drugą porażkę,** ponieważ coraz bardziej okazuje się **potrzeba rewizyi traktatu pokojowego. Trzecia porażka oczekuje Francyę w kwestyi rosyjskiej, czwarta w kwestyi tureckiej.** Wogóle zanosi się na izolowanie Francyi.

„Republikańskie" Niemcy na straży honoru Wilhelma!

Berlin (B. K.). W procesie z powodu filmu „Kaiser Wilhelm Glueck und Ende" wydał sąd wyrok, zakazujący wystawiania tego filmu i zarządzający jego zniszczenie, ponieważ zawiera on miejsca, obrażające byłego cesarza niemieckiego jako człowieka.

Wilson grozi opuszczeniem koalicyi.

Rzym (PAT). „Messaggero" donosi, że konferencya londyńska otrzymała od Wilsona telegram, w którym tenże **nie godzi się na inne załatwienie sprawy Adryatyku, jak tylko takie, jakie zostało uchwalone dnia 20 stycznia, jako też nie godzi się na zastosowanie układu londyńskiego.** Wilson obstaje przy swoich propozycyach i jeżeli sprawa nie będzie rozwiązana po jego myśli, opuści oficyalnie koalicyę, pozostawiając sojuszników ich losowi.

Polk następcą Lansinga.

Paryż. (Havas) Wedle doniesienia z Waszyngtonu **został zamianowany prowizorycznie sekretarzem stanu do spraw zagranicznych Frank Polk,** ostatnio delegat Ameryki na konferencyi pokojowej w Paryżu. Polk nie przyjmie tego stanowiska definitywnie ze względu na stan zdrowia.

Rewolucya w Syberyi wschodniej.

Moskwa. (BK) Wedle doniesienia z frontu wschodniego we Władywostoku, w Antokolsku, Usuryjsku i Błagowieszczeńsku jest rewolucya. **Tymczasowy rząd objął władzę.** Rząd ten jest **przeciwny wszelakiej interwencyi,** a natomiast jest **zwolennikiem sojuszu z Rosyą sowiecką. Prawie całe wybrzeże Oceanu Spokojnego znajduje się w ręku rewolucyonistów.** Główna siła maszeruje przeciwko Chabarowskowi, gdzie jest obecnie siedziba komitetu.

Anglia nie poszukuje Polaków do służby w koloniach.

Lwów (telef. W.). Angielski reprezentant wojskowy we Lwowie ogłasza, że wiadomość, jakoby Anglia poszukiwała wojskowych i cywilnych urzędników Polaków do swych kolonii, jest nieprawdziwą. Anglia ma nadmiar kandydatów na te posady u siebie.

Odparcie ataków bolszewickich pod Połockiem.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 16 lutego:

Front litewsko-białoruski: W ciągu dnia wczorajszego w utarczkach patroli wywiadowczych w rejonie Połocka i przy odpieraniu lokalnych ataków bolszewickich na odcinku poleskim, wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców i karabin maszynowy.

Front wołyński: Spokój.

Front podolski: Działalność wywiadowcza.

Rozłam w sejmowym klubie chrześcijańsko-robotniczym.

Warszawa (telef. M.). **W sejmowym klubie poselskim robotników chrześcijańskich nastąpił rozłam.** Prezes klubu, poseł Hertz, wystąpił zeń

Turcya nie będzie miała żadnej armii.

Londyn (Reuter) Rada londyńska ukończyła obrady nad kwestyą turecką i ustaliła ogólne zasady dla traktatu pokojowego z Turcyą w myśl tych zasad **będzie utrzymana suwerenność sułtana nad Konstantynopolem,** podczas gdy z drugiej strony sprzymierzone państwa otrzymają **gwarancye co do swobody cieśnin. Sułtan nie będzie mógł utrzymywać żadnej armii.** Kwestya rosyjska nie będzie prawdopodobnie rozważana. Prezydent ministrów Millerand został wczoraj zaproszony na śniadanie do króla.

Dama z monoklem.

(m-m) Najnowsza zdobycz Angielki na terenie mody — to monokl! Córy Albionu nawet i pod tym względem nie chcą rywalizować z mężczyznami. „Daily Mira“ przyznaje, że kobieta manipuluje monoklem równie zręcznie, jak wachlarzem i nosi z szykiem i gracyą. Monokl daje eleganckiej kobiecie specyalny „air“, ale musi też to być odpowiednia kobieta. Tylko wysoka, dystyngowana postać może się pogodzić z tą ozdobą oka. Mała, okrąglutka kobietka wyglądałaby śmiesznie z monoklem.

Monokl damski nie jest zresztą tylko dziwactwem mody, ale ma swoje uzasadnienie praktyczne. Astygmatyzm oczu jest wadą wzrokową tak powszechną, że wiele kobiet, chcąc zastąpić okulary czy binokle, wrzuca z wdziękiem w krótkowidzące oko monokl.

Damskie monokle są mniejsze, niż męskie, obrzeżone złotem lub szyldkretem. Zarówno panowie, jak i panie używają chętnie monokli na polowaniu, przyczem monokl przymocowuje się do czapki lub kapelusza jedwabnym sznureczkiem, aby nie wypadł z oka podczas szybkiej jazdy.

—o—

Psia lichwa.

(m-m) „Pies jest przedmiotem codziennej potrzeby“ — tak brzmiał wyrok sądu w Wiesbadenie, skazujący pewną kobietę na zapłacenie wysokiej grzywny. Kupiła ona bowiem psa za 30 marek i pociągnęła „pasek“ sprzedając go za 250 marek. Tranzacyę tę uznano za podpadającą pod określenie lichwy towarowej.

—o—

Związek pracowników umysłowych w Paryżu.

(m-m) Z Paryża donoszą: Delegaci 25 grup umysłowych pracowników, między nimi przedstawiciele Związku autorów dramatycznych, Zrzeszenia Inżynierów, Związku uczonych, stowarzyszenia artystów-plastyków i syndykatu dziennikarzy zebrali się w redakcyi „Matin'a“, gdzie zorganizowali „Confédération générale des travailleurs intellectuels“.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.